Cena egz. 50 mk.
Nr. 4. ŁUCK, dnia 22 stycznia 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 46, otwarta codziennie od 4-ej do 6-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 4. ŁUCK, 22 stycznia 1922 r. Rok II.

Martwe rozkazy.

Jakkolwiek podział Polski stanowi pojęciowo ściśle zamknięty w sobie moment polityczno-dziejowy, to jednak w najprostszych konsekwencjach swoich, w czynnościach podziałowych, obejmuje dwa niejako organicznie ze sobą związane procesy historyczne: rozbiór terytorjalny i rozkład organizmu Rzeczypospolitej Polskiej. Z tych dwóch procesów ten drugi raczej, obliczony na długi szereg lat, odbywający się niejako w ukryciu, podziemny, trudniej postrzegalny, a uderzający w sam rdzeń naszego narodowego życia,—był tem groźniejszy, że z góry unicestwiał wszelkie widoki doraźnej odbudowy w przyszłej, sposobnej po temu chwili.

Ten drugi proces rozpoczyna się jednocześnie z rozbiorem terytorjum i trwa nieprzerwanie, mniej lub więcej intensywnym bijąc pulsem, przez cały czas stuletniej z górą naszej niewoli, podważając niejako podwaliny naszego życia, czy to w zakresie materjalnym, czy moralnym, gospodarczym, administracyjnym, wychowawczym i kościelnym, nietylko na najmniej z konieczności odpornych kresach naszych, ale nawet, w miarę możności, w rdzennie polskich ośrodkach.

W tych warunkach nasza myśl polityczna, świadoma tego stanu rzeczy, dla ratowania zagrożonej od pierwszych chwil rozbiorowych polskości Kresów Wschodnich, musiała temu rozkładowemu, podziemnemu procesowi, prowadzonemu przez Rosję, przeciwstawić nowe siły moralne i na nich budować warownie Ducha polskiego. Z tego stanowiska rozpatrywany fakt utworzenia staraniem niezapomnianego Tadeusza Czackiego—Szkoły Krzemienieckiej staje się czemś znacznie więcej, niż zwykłem tylko dziełem na polu oświaty, staje się niejako głęboko przemyślanym faktem politycznym, symbolem widomym świadomych dążeń narodowych, potężnym wskaźnikiem dla przyszłej myśli politycznej polskiej.

Liceum Krzemienieckie Czackiego, to jedna z tych dawnych stanic Rzeczypospolitej, wysunięta daleko na Wschód, mająca mimo wszelkie losy przeciwności utrzymać nadal polską kulturę i polskie wpływy na Podolu i Wołyniu. W ciągu dwudziestu kilku lat swego istnienia, zadaniom tym Liceum Krzemienieckie odpowiedziało w zupełności.

Ale poza tem politycznem znaczeniem wiekopomny czyn Czackiego posiada równie wielkie znaczenie na polu oświaty i wychowania, stając się dziełem godnem tego pokolenia, które na Sejmie Wielkim uchwalało jednogłośnie stutysięczną armję i Konstytucję 3 maja. Szkoła Krzemieniecka, zorganizowana nietylko przez wielkiego Obywatela-Budowniczego Ducha Narodowego, ale i przez wybitnego myśliciela, stała się od początku swego istnienia pod każdym względem wzorową uczelnią, opartą na głęboko przemyślanych, nawskroś nowożytnych zasadach pedagogicznych. Szkoła miała w pewnym zakresie zastąpić studja uniwersyteckie, wobec trudności korzystania z odległego Uniwersytetu Wileńskiego. Stąd program szkolny, opracowany przez ks. Hugona Kołłątaja, obejmował znacznie szerszy zakres wiedzy, niż ówczesne gimnazjum, rozkładając ją na cztery klasy i trzy wyższe kursy. Znakomita metoda nauczania, w połączeniu z bogatem uposażeniem we wszelkie niezbędne gabinety doświadczalne, laboratorja, bibljoteki, seminarja i t. p., czyniły z Liceum Krzemienieckiego ideał szkoły. Najpiękniejszą atoli zaletą Szkoły była ta nieusuanna troska, mająca na celu dostarczenie krajowi obywateli, zakrojonych na wielkie miary, będąca wynikiem zrozumienia głębokiego i odczucia tej prawdy, że szkoła istnieje dla życia.

W pełnem zrozumieniu swej szczególnej roli Liceum Krzemienieckie przez blizko trzydzieści lat wcielało w życie piękną, pełną patrjotyzmu, mądrą politycznie myśl Czackiego, tworząc niejako warownię polskości na kresach. W ciężkich chwilach dla Kraju, w okresie upadku i rozbicia myśli politycznej polskiej, w dobie ogniowych prób, Liceum Krzemienieckie mogło być dumne ze swych wychowanków: tradycjom obywatelskim swej uczelni, pamięci swego ukochanego Mistrza pozostali wierni.

Skasowanie przez rząd rosyjski Liceum Krzemienieckiego (rok 1830) było jednym ze zrozumiałych momentów tego procesu podziemnego, podrywającego i niszczącego wszelkie wpływy polskie.

Minęło lat 90 od chwili zniesienia Liceum. Zmieniły się doszczętnie warunki. Ofiarną krwią żołnierza Polskiego zroszone potrzykroć Kresy Wschodnie wchodzą w skład Odrodzonej Rzeczypospolitej. Ale mimo to, ów proces ukryty, jakkolwiek zatracił już naturalne swoje oparcie w państwowości rosyjskiej, przecież zdołał już w ciągu stu lat wyraźne po sobie zostawić ślady, a co ważniejsze—stworzył sobie swoje własne ścieżki, któremi obecnie, w innej już formie, tę samą jednak treść zawierającej, sączyć się będzie jad rozkładu i gangreny ze Wschodu. Znowu trzeba, jak za dawnych dni, szereg dźwigać stanic warownych i bacznym wzrokiem ku Wschodowi poglądać.

W ugorach leży jeszcze polskie życie na Kresach... Dłoń niszczycielska odwiecznego wroga zbyt dużo posiać zdołała chwastu i kąkolu... Trzeba szeregu mocnych pracowników, którzyby poza swój zagon spojrzeć umieli i chcieli, którzyby podjęli, dalej rozwijając, mądre i szlachetne poczynania Czackiego. Trzeba, w całem znaczeniu tego słowa, obywateli na wzór dawnych Krzemieńczan.

Oto w maju roku 1920-go polska opinja

na Wołyniu poruszona została dwoma, bezpośrednio po sobie następującymi, pięknymi Rozkazami Naczelnika Państwa. Pierwszy z nich cytuję w całości:

Nr. 12 Dziennika Urzędowego z d. 31 maja 1921 r. 162.

ROZKAZ

Naczelnego Wodza Wojsk Polskich o otwarciu Liceum Krzemienieckiego.

Odrodzona Rzeczpospolita Polska szuka dróg własnych, by wychować nowe pokolenia dzielnych obywateli, którzyby Jej wielkość i chwałę szerzyć i utrwalać zdołali. Chcąc drogi te odnaleźć, musi sięgnąć do tradycji wielkich przodków i oprzeć się na powołanych przez Nich do życia instytucjach wychowawczych, które ongiś, po politycznym naszej Ojczyzny upadku, zdrowego ducha polskiego zachować umiały.

W tej wielkiej pracy, która do odrodzenia Ojczyzny doprowadziła, niemałą odegrało rolę Liceum Krzemienieckie, stworzone wysiłkiem wiekopomnej pamięci Tadeusza Czackiego i kresowej ludności polskiej. Słynną tę uczelnię powołuję niniejszem do nowego życia, by snuła dalej wielką myśl swych założycieli i pełniła w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością, co przed laty, tę samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty.

Quod felix faustum fortunatumque sit.

Warszawa, Belweder, d. 27 maja 1920 r.

Wódz Naczelny
(—) J. Piłsudski.

Komisarz Naczelny Ziem Wołynia
i Frontu Podolskiego
(—) Antoni Mińkiewicz.

W drugim kolejno zamieszczonym rozkazie (Nr. 163) w tymże numerze „Dz. Urz." ustalono majątek przyszłej uczelni, przywracając jej wszelkie fundacje z okresu istnienia Liceum.

Rzecz była tedy postanowiona i zadecydowana. Zarząd Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego ustalił już budżet Liceum na rok szkolny 1920/1921. Przyszła burza dni lipcowych i sierpniowych i praca wskrzeszenia zasłużonej uczelni z konieczności została wstrzymana.

Obecnie jednak, gdy klęski chwilowe należą już do przeszłości, jest rzeczą na czasie przypomnieć opinji publicznej owe dwa piękne— martwe niestety Rozkazy.

Ugorujące pola Wołynia proszą o siewców, którzyby w żyzne ziemie złote ziarno rzucili.

Wielka myśl Czackiego—wielki Czyn kresowego obywatelstwa, byłyżby poniechane przez Odrodzoną Rzeczpospolitę Polską?..

Krzemieniec winien stać się znowu potężną Warownią Ducha Polskiego.

J. E.

Nowy związek narodów.

Lloyd George oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy angielskiej, że nie zna stanowiska Poincaré'go, zna zaś tylko jego ogólne poglądy z artykułów, drukowanych w dziennikach. Los układu francusko-angielskiego zależy obecnie od stanowiska, jakie zajmie Rząd francuski. W kwestji odszkodowań miało już nastąpić porozumienie podczas obrad Rady Najwyższej; jedynie dzięki nagłemu ustąpieniu Briand'a, kwestja ta nie została załatwiona.

Jeżeli nowy gabinet francuski nie zgodzi się na zatwierdzenie ułożonego już projektu uregulowania kwestji odszkodowań, lub zajmie inne, niż dotąd stanowisko, wówczas Rada Najwyższa musi się zebrać nanowo, celem powtórnego omówienia tej sprawy. Lloyd George oświadczył dalej, że konferencję genueńską uważa za jedną z najdonioślejszych, jakie się kiedykolwiek odbyły. W Genui zbiorą się mocarstwa, aby obradować nad przywróceniem pokoju świata. Jeżeli nie będą położone podwaliny pod gmach trwałego pokoju, wówczas odbudowa Europy okaże się niemożliwą.

Za 10 dni zbierze się w Londynie komisja dla ustalenia programu konferencji w Genui. Lloyd George przewiduje, że na konferencji genueńskiej będzie powołany do życia Związek

Kartka ze wspomnień.

Młodzież polska w Ostrogu.

Po roku 1863, gdy starsze pokolenie na Wołyniu, Podolu i w Kijowszczyźnie było ogromem klęski całkowicie złamane, odrodzenie narodu naszego na Kresach rozpoczęło się od powstania całego szeregu ośrodków ruchu umysłowego wśród młodzieży szkolnej miast gimnazjalnych. Dzieje tego ruchu są znane tylko jego uczestnikom, żyją jedynie w ich pamięci, nigdzie nie były zapisane, a są ważne i ciekawe, jako dotyczące najnieszczęśliwszego z pokoleń polskich porozbiorowych, w najnieszczęśliwszych, bo już od r. 1832 własnego szkolnictwa pozbawionych, ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zamieszkałego. Muszą te dzieje być notowane, gdyż z zejściem ze świata pokolenia, co je pamięta, ślad ich łatwo może zaginąć.

Ruch umysłowy wśród młodzieży szkolnej na Wołyniu, Podolu i w Kijowszczyźnie począł się budzić po Powstaniu Styczniowem mniej więcej około roku 1885. Wcześniej lub później objął on wszystkie skupienia młodzieży gimnazjalnej. Najpóźniej dotarł do Ostroga (w r. 1900) i do Łucka (w r. 1902).

Ośrodkiem, dokoła którego skupiło się życie młodzieży szkolnej w Ostrogu, była bibljoteka, nielegalna oczywiście, w r. 1900 założona. Powstała ona z inicjatywy Marjana Gutowskiego, ucznia klasy siódmej, świeżo do Ostroga z gimnazjum żytomierskiego przeniesionego, ze składek młodzieży klas wyższych, z dochodu z loterji (fantowej, książkowej), umyślnie w tym celu zorganizowanej, z daru w książkach kilku osób życzliwych i poważnego przy zakupnie książek ustępstwa, czynionego przez księgarnie Stefana Dembego w Warszawie oraz Leona Idzikowskiego w Kijowie. Po dziesięciu latach rozrósł się ten księgozbiór do 700 przeszło tytułów. Najpoważniej był w nim reprezentowany dział historji polskiej, obok działu beletrystyki polskiej, obejmującego pisma wszystkich wybitniejszych poetów i powieściopisarzy naszych, poczynając od Mickiewicza i Kraszewskiego do dni ostatnich. Dział historji obejmował podręczniki, całokształtu dziejów doty-

Narodów w większym składzie, niż Liga Narodów. Ów nowy związek narodów—oświadczył Lloyd George—powinien objąć, między innemi, trzy wielkie narody, a mianowicie: Amerykę, Niemcy i Rosję, które znajdują sie dotychczas poza Ligą Narodów. Przedstawiciel Włoch, Bonomi, został uproszony przez Lloyd George'a, aby wysłał zaproszenie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Udział Stanów Zjednoczonych, jak również Niemiec i Rosji, jest bezwarunkowo konieczny dla zapewnienia pomyślnych rezultatów konferencji genueńskiej. Zaproszenie pod adresem Rosji nie będzie zawierało żadnych specjalnych warunkow, z wyjątkiem tych, które dotyczą swobody i rozwoju handlu.

Koniecznem jest, aby Liga Narodów wzięła również udział w konferencji genueńskiej. Świat odżyje przez utworzenie Związku Narodów, mającego na celu współpracę nad sprawą ogólnego pokoju. W kwestji Blizkiego Wschodu, Lloyd George zaznaczył, że jest blizkie urzeczywistnienie porozumienia między Francją a Anglją.

Następnie Lloyd George podkreślił, że projektowany układ francusko-angielski nie będzie bynajmniej prowadził do obalenia lub zmiany Traktatu Wersalskiego. W kwestji pierwszeństwa Belgji Lloyd George oświadczył, że sprawa ta została uregulowana ku zupełnemu zadowoleniu Belgji, względem której planowany układ francusko-angielski będzie miał zastosowanie.

Przegląd prasy.

Z powodu uznania rządu sowieckiego.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Wł. L. Jaworski, skreślił w *„Czasie"* bardzo ciekawe uwagi z powodu zamierzonego uznania rządu sowieckiego przez mocarstwa zachodnie.

„Sprawa odbudowy Rosji staje się coraz bliższą. A z chwilą, gdy odbudowa Rosji staje się już prawie faktem, budzi się wśród państw współzawodnictwo. Żadne nie chce być wykluczonem, każde pragnie mieć udział w spodziewanych zyskach. Mamy tego przykład na Włochach, które pośpieszyły się z podpisaniem układu handlowego z Rosją, aby przed konferencją w Cannes stanąć z *fait accompli*. Z radością też dowiedzieliśmy się, że sprawa traktatu handlowego polsko-rosyjskiego jest na dobrej drodze i że niebawem będzie pomyślnie załatwiona.

Najważniejszem jednak następstwem powyższej akcji jest uznanie przez mocarstwa europejskie rządu Sowietów. Cała polityka sowiecka od czasu, gdy zgasła tam nadzieja rozniecenia światowego pożaru rewolucyjnego, dąży do wywalczenia sobie tego uznania. Sowiety oświadczyły przedewszystkiem gotowość zapłacenia długów rosyjskich zagranicznych, ale również ważnym warunkiem, którego musiały się domagać państwa zachodnie, jest przywrócenie własności prywatnej w Rosji. To się stało. Od marcowego kongresu partji komunistycznej wiemy już, że Rosja wchodzi na drogę, którą oficjalnie nazywa „socjalizmem państwowym", a która oznacza powrót do ustroju kapitalistycznego. Jednym z objawów tego socjalizmu państwowego są koncesje, a o to iść musiało przedewszystkiem państwom zachodnim, jeżeli miały się zapuścić w głąb Rosji w zamiarach jej odbudowania.

Co oznacza dla Polski uznanie rządu sowieckiego przez mocarstwa zachodnie? Nie wiem, — powiada prof. Jaworski, — jak tę rzecz pojmą dyplomaci, ale prawnicy nie będą mieli wątpliwości, że uznanie rządu sowieckiego jest zarazem uznaniem jego dotychczasowych aktów międzynarodowych. Przypominamy, że mocarstwa zachodnie nie uznały Traktatu Ryskiego, a więc nie uznały naszej granicy wschodniej, wytyczonej w tym traktacie. Prawda, Traktat Wersalski zastrzega mocarstwom sprzymierzonym oznaczenie naszej granicy wschodniej, nie sądzę jednak, by dyplomacja była tak ubogą w pomysły, aby nie potrafiła wybrnąć z formalnej sprzeczności między tem postanowieniem Traktatu Wersalskiego a uznaniem rządu sowieckiego i konsekwencjami tego uznania.

Słyszymy o nieprzychylnem dla nas stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie litewskiej i w sprawie Galicji Wschodniej. Rozumiemy jednak doskonale, że zarzuty imperjalizmu i tym podobne są dorobionymi *ad hoc* argumentami. Podnosi się je, ponieważ są obecnie w modzie, w innych okolicznościach wynalazłoby się inne argumenty. Polityka nie byłaby jednak sobą, gdyby motywem jej nie był interes. Jeżeli przeto pragniemy dowiedzieć się, jaka jest przyczyna niechętnego stanowiska Ententy w sprawie litewskiej i w sprawie Galicji Wschodniej, to wykryć musimy interes, jaki mocarstwa zachodnie mają w załatwieniu tych spraw nie po naszej myśli. Z tego punktu widzenia nasuwa się tylko jedna przyczyna: wzgląd na Rosję, ale na Rosję przyszłą, Rosję nie bolszewicką. Gdyby tak było, to uznanie rządu sowieckiego przez mocarstwa zachodnie, uznanie obejmujące *eo ipso* wszystkie jego akty międzynarodowe, a więc i Traktat Ryski, byłoby zupełnym zwrotem, dla nas w wysokim stopniu dodatnim".

---

czące: Tatomira, Lewickiego, Konecznego, Smoleńskiego, po dwa egzemplarze każdego z pomienionych autorów, atlas do dziejów Polski Niewiadomskiego, monografje o Sejmie Czteroletnim, Konfederacji Targowickiej, Kościuszce, Dąbrowskim, księciu Józefie Poniatowskim, Księstwie Warszawskiem, Królestwie Kongresowem (1815—1831), Łukasińskim, księciu Adamie Czartoryskim, powstaniu listopadowem, powstaniu styczniowem, oraz dwadzieścia dzieł, omawiających przeważnie panowanie Stanisława Augusta i okres porozbiorowy. Na dział historji literatury polskiej składały się podręczniki Króla i Nitowskiego, Spasowicza, Chmielowskiego, Brücknera. Specjalną troskliwością był otoczony dział książek dla dzieci. Uzupełniano go ustawicznie. Obejmował on opowiadania i powieści historyczne, podręczniki, popularnie całość dziejów polskich przedstawiające, opisy podróży po Polsce i krajach obcych, powieści treści obyczajowej. Starsi uczniowie systematycznie dostarczali książek uczniom klas niższych, jeszcze w istnienie bibljoteki nie wtajemniczonym. Każdemu ze starszych wyznaczano grupkę, którą miał na oku, a pilnował, by dostarczanie i zmiana książek odbywała się w niej regularnie. Z księgozbioru korzystała inteligencja miasta i okolicy. Baczono, by czytelnictwo szerzyło się wśród bliższej i dalszej rodziny każdego ucznia, na wsi zamieszkałego.

Ukrycie coraz rozrastającego się księgozbioru było nielada trudnością w miasteczku niewielkiem, liczniejszej inteligencji pozbawionem. Był rok cały, gdy bibljoteka „ukrywała się" w odległym od miasta o kilka kilometrów folwarku, którego dzierżawca, sam niegdyś gimnazjum ostrogskiego uczeń, gościnnie „szafę" przyjął i do przewiezienia jej koni użyczył. Stamtąd, co sobotę, młodzież pod płaszczem uczniowskim po kilka książek dźwigała do miasta, zamieniając je na już przeczytane, które tą samą drogą odnieść należało. Ulokowano wreszcie bibljotekę na stałe u świeżo do Ostroga dla kształcenia dzieci z Litwy przybyłej wdowy, w skromnym zaułku, w pobliżu siedziby komisarza policji. Tam „szafa" przetrwała lat kilka. Był jednak czas, gdy na dwa

Uwagi prof. Jaworskiego przytaczamy bez komentarzy, jako interesujący komentarz do polityki bieżącej z punktu widzenia uczonego prawnika.

Lasy na Wołyniu.

Lasy na Wołyniu na obszarze, należącym do Polski, obejmują 1.043,786 ha, w czem lasów prywatnych jest 74%, rządowych 26%. Lesistość wynosi 27.4%. Najbardziej zalesiony jest powiat Rówieński (42%), potem Włodzimierski (35.1%) i Łucki (30.8%). W pow. Włodzimierskim położone jest *Nadleśnictwo Uściługskie*, ogólnej przestrzeni 8.062 ha. Dzieli się ono na trzy leśnictwa: Iszów, Bielin i Czerniawka, z których dwa pierwsze są całkowicie wycięte z drzewa materjałowego i przeto dla celów eksportu nie mają żadnego znaczenia. Materjał drzewny na cele eksportowe może natomiast dostarczyć leśnictwo Czerniawka, obejmujące lasy na przestrzeni 2510 ha. Panującym gatunkiem drzewostanu jest sosna. Średnia masa drzewna na 1 ha wynosi około 250 m^3. Sosna przeważnie stanowi starodrzew 120-150 lat. Wszystek starodrzew sosnowy był śmiertelnie żywicowany i przeto jego wycięcie wskazane jest jaknajszybciej. Ponieważ większość drzew jest krzywych i sękatych, nie nadaje się na eksport w stanie surowym, lecz jako drzewo tarte. Ogólna ilość masy drzewnej dojrzałej sośniny, której wycięcie jest pożądane, wynosi 250 do 300 tys. m^3. Leśnictwo to oddane zostało do eksploatacji T-wu Akc. „Silvapol" w Warszawie.

Nadleśnictwo Styrskie położone jest w powiecie Łuckim i obejmuje przestrzeń 30.520 ha. Do eksploatacji nadają się jedynie leśnictwa: Rafałowskie i Styrskie. Las głównie sosnowy, wysokopienny. *Lasy prywatne* w okolicach Nadleśnictwa Styrskiego są wyniszczone i mało nadają się do celów eksploatacji. Można w nich znaleźć jedynie znaczną ilość drzewa kopalnianego. Ogółem całe Nadleśnictwo Styrskie może dać 50.000 m^3 sosny, 6—8000 m^3 dębu, 6000 m^3 świerku—budulca, 1000 m^3 świerku — papierówki i 160.000 m^3 olchy.

Nadleśnictwo Kowelskie, na przestrzeni 21.065 ha, obfituje przeważnie w drzewostany sosnowe (80%). Dębu jest 5%, innych gatunków 15%. Lasy tego nadleśnictwa są mocno wyniszczone przez okupantów i jedynie ocalały lasy kaszowieckie. Lasów prywatnych w większych kompleksach w okręgu nad. Kowelskiego niema, mniejsze zaś uległy zupełnemu zniszczeniu. Do celów eksploatacji lasy kowelskie mało się nadają.

Nadleśnictwo Klewańskie w powiecie Łuckim obejmuje przestrzeń lasów 22.907 ha. Na Na las czysty przypada 17.745 ha, reszta na błota, łąki, użytki rolne oraz nieużytki. Lasy tego nadleśnictwa posiadają wysokocenną nadzwyczaj biegłą sosnę bez sęków, przeważnie masztową i budulcową, a nadto niewielką ilość, lecz zato pierwszorzędnej jakości dębiny. Eksploatacji drzewa ogromnie sprzyjają świetne warunki komunikacyjne, gdyż lasy Nadleśnictwa Klewańskiego w wielkich masywach leżą po obu brzegach Horynia i przecięte są linjami magistrali państwowej i prywatnej kolei.

Nadleśnictwo Łuckie posiada lasy na przestrzeni 2.725 ha, wyłącznie dębowe. Średni zapas wynosi 400 m. na 1 ha, w czem 50% dębu materjałowego pierwszorzędnego gatunku. Z lasów prywatnych większy kompleks należy do hr. Szuwałowa, w pobliżu stacji Dubno (7.000 dziesięcin). Materjał drzewny, pozyskiwany z tych lasów, szczególnie nadaje się na wyrób klepek.

W powiecie Dubieńskim, w okręgu *Nadleśnictwa Rówieńskiego* jednym z większych prywatnych kompleksów leśnych są lasy *ordyn. Ołyckiej* J. ks. Radziwiłła. Ogólna przestrzeń lasu wynosi 30.520 ha, w czem lasu dojrzałego ponad 80 lat jest około 4.300 ha. Przeważa sosna (60%), dębu jest 25%, olchy około 10% i 5% rozmaitych gatunków liściastych. Wyrób roczny w m^3 wynosi 50.000. Lasy Ołyckie położone są między rzekami Styrem i Horyniem w świetnych warunkach komunikacyjnych i na-

---

fronty naraz bronić jej należało. Z jednej strony komisarz, „Okiem Wołowem" przez młodzież dla bezmyślnego wyrazu twarzy przezwany, pilnie począł przez parkan do ogrodu zaglądać, a równocześnie inspektor gimnazjum, wizytując stancje uczniowskie, wypytywał, czy młodzież czyta polskie książki i na odchodnem rzucał wymowne wyrazy: *„pierestańtie polaczit'"...* Z drugiej zaś strony niektórzy mieszkańcy pobliscy, ludzie skądinąd dobrzy, lecz długojęzyczni i bardzo ciekawi, zauważywszy, iż w tym domu „coś się dzieje", usiłowali za wszelką cenę o tem się dowiedzieć. Nieraz wieczorem rozlegało się za oknem charakterystyczne stuknięce furtki. Milkli wtedy domownicy, a każdy czuł na sobie wzrok przez wąski, nie zasłonięty u góry firanką, skrawek okna, z zewnątrz spoglądającego człowieka. Później na ławce, pod oknem stojącej, stwierdzano odciski dwóch stóp ludzkich. Czyje to były ślady, moskiewskiej policji, czy własnych rodaków—„różnie powiadano o tem"... Zaszła konieczność zmiany postępowania. Ograniczono odwiedziny „szafy" do jednego dnia w tygodniu, skracano drogę przez płoty i ogrody. Uratowało to sytuację, tembardziej, że i pan komisarz, na skutek nadmiernego spożywania alkoholu, odszedł wkrótce w zaświaty.

Uczestnicy tej partyzantki oświatowej są dziś rozsiani po Polsce i po za jej granicami, na pozostałych przy Bolszewji ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Niektórzy z nich pełnią dziś służbę państwową polską, wojskową i cywilną. Jeśli wpadnie im do rąk ten artykuł, niech uświadomią sobie, iż tym wysiłkom własnym zawdzięczają, że są Polakami. Słusznie bowiem w „Dziadach" powiedziano: „Jedna tylko iskra jest w człowieku, raz tylko w młodocianym zapala się wieku!" Gdyby okres życia szkolnego został zmarnowany, jużby później żadna siła tej iskry nie rozniecіła.

Wpływ kulturalny kształcącej się młodzieży stopniowo się rozszerzał na okoliczne wioski drobnoszlacheckie. Raz po raz zaglądano na wieś, niosąc tam wydawnictwa, specjalnie dla ludu przeznaczone.

Raz w tygodniu, przeważnie w sobotę lub w niedzielę, zgromadzała się młodzież, na koła,

dają się doskonale do eksploatacji. (Jedna z firm warszawskich już je eksploatuje). Posiadają one przeważnie wysokocenną sosnę materjałową, która nadaje się na eksport zarówno drogą spławną w stanie okrągłym, jak i na przerób. Dąb w tych lasach nadaje się głównie do wyrobu klepek i parkietów. Na szeroką skalę eksploatacja w tych lasach może być podjęta dopiero po wybudowaniu kolejek podjazdowych.

Mówiliśmy wyżej o ważniejszych kompleksach leśnych na Wołyniu. Naogół trzeba zaznaczyć, iż z pośród lasów wołyńskich skutkiem dość utrudnionej komunikacji mogą być głównie eksploatowane w celach eksportu te tylko lasy, które leżą bezpośrednio przy jednej z magistrali kolejowych (Kowel—Sarny lub też Kowel—Równe—Koziatyn). Słucz z Horyniem, dopływy Prypeci, nie nadają się do spławu, chyba tylko drzewa w stanie okrągłym. W lasach wołyńskich dominuje sosna, stanowiąc w ogólnej masie około 70⁰/₀, reszta przypada na dębinę, olchę i inne. Fachowcy obliczają, że z lasów Wołynia można pozyskać rocznie około 200.000 m^3 z drzewostanów liściastych oraz 500.000 m^3 z drzewostanów iglastych, czyli razem 700.000 m^3.

Leon Pączewski.

Wezwanie.

Daj swą rękę! Pójdziemy w kraj cudny daleki,
Gdzie wiecznie kwitną róże i pachną goździki,
Gdzie w górach modre wody toczą wartkie rzeki,
Gdzie na odludnym złomie stoi cyprys dziki.

Pójdziemy tam, gdzie dłonie w uścisku goreją,
Budząc dreszcze pieszczoty nieznanej — zbyt śmiałej, —
Gdzie do całunków usta same się zaśmieją,
Gdzie rozkosz krew rozpali w Twojej piersi białej.

A gdy nasycim miłość gorącem południa,
Gdy spalimy purpurę ust pocałunkami, —
Powrócimy do śniegów zimowego grudnia,

By powiedzieć, że niema nic już między nami,
Że czarę swej rozkoszy wypiliśmy do dna, —
Że jesteś jak śnieg biała — i jak śnieg ten chłodna...

Łuck. *Szary.*

Stan akcji repatrjacyjnej w Polsce.

Wywiad z prezesem Delegacji Polskiej w Komisji Repatrjacyjnej.

W swoim czasie prezes Delegacji Polskiej w mieszanej Komisji Repatrjacyjnej, p. Stanisław Korsak, informował prasę o stanie akcji repatrjacyjnej w Rosji.

Od dłuższego czasu brakowało wiadomości o tem i wobec tego współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do prezesa p. Korsaka z zapytaniem, czy nastąpiła zmiana na lepsze?

W odpowiedzi p. Korsak oświadczył:

„W sytuacji repatrjacyjnej w Rosji nie tylko, że nie nastąpiło polepszenie, ale codziennie daje się odczuwać pogorszenie, które spowodowane jest długą podróżą repatrjantów.

Droga, którą latem odbywano w ciągu tygodnia, dzisiaj trwa miesiące. Przedłużenie wywołane jest brakiem opału. Pociągi stoją na stacjach dłuższy czas, nim wyruszą w dalszą drogę, oczekując na nadesłanie opału.

Rezultatem jest ogłodzenie repatrjantów, szalone wyniszczenie w czasie podróży i wpadanie w strefę zagrożoną epidemicznie.

Prócz tego sprzyja chorobom i roznosi zarazę niesłychane dziś zawszenie wszędzie w Rosji, w pociągach, budynkach, łaźniach i t. d., od którego uchronić się jest absolutnem niepodobieństwem.

Walka z tem, jak zawsze u Sowietów, jest niestety proklamowana zapóźno.

Opłakanego stanu Sowiety nie ukrywają i spodziewają się nawet gorszych skutków epidemji niż w roku 1919, w którym epidemja tyfusu i chorób zakaźnych pochłonęła według danych Sowietów 3.965.000 osób.

Stan obecny jest gorszy, mówi o tem „Prawda" moskiewska nr. 279 z dn. 22 grudnia 1921 r. w artykule komisarza ludowego zdrowia publicznego J. Siemaszki, pod tytułem „Fala epidemji", w którym autor wobec grozy niebezpieczeństwa nawołuje do bohaterskich, nadludzkich wysiłków, by zatrzymać to rozpasanie

---

po 6—9 członków liczące, podzielona, w celu wspólnej pracy nad historją polską, historją literatury polskiej lub (po poprzedniem przestudjowaniu historji polskiej) nad innym przedmiotem. Program historji polskiej obejmował najczęściej panowanie Stanisława Augusta i dzieje porozbiorowe. Całość dziejów (przy zastosowaniu tego programu) każdy młodzieniec obowiązany był samodzielnie na własną rękę przestudjować, a nadto przeczytać przynajmniej jedną monografję, dotyczącą programem objętego okresu historycznego. O ile kto postronny podejmował się wygłoszenia jednej lub całego cyklu pogadanek historycznych, miał zawsze wśród młodzieży chętnych słuchaczy. W drodze pośredniej udzielił raz młodzieży ostrogskiej wskazówek do samokształcenia ś. p. Ludwik Janowski, zmarły przed kilku tygodniami profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, badacz dziejów kultury polskiej na Litwie i Rusi, podówczas student Uniwersytetu kijowskiego i bibljotekarz studenckiej (konspiracyjnej) bibljoteki polskiej w Kijowie.

Czas wolny od pracy poświęcano na wycieczki piesze do pobliskich miejscowości. A jest co zwiedzać w Ostrogu i pod Ostrogiem! Sterczą w różnych stronach miasta trzy baszty dawnego muru, co zamek książąt Ostrogskich i gród cały opasywał, są ślady wału obronnego. W pobliskim Międzyrzeczu wznoszą się narożne forty dawnej twierdzy ostrogskiej. Takiż fort narożny istniał, w położonym po drugiej stronie Ostroga, Monasterku. Ponad zwaliskami zamku, „kiedy je srebrzą księżyca promienie, kniaziów Ostroga unoszą się cienie, a na nich żbroja i miecz się połyska, wpośród nich lekka przewiewa się mara bladej niewiasty, jakby w obłąkaniu": to cień Halszki Ostrogskiej, której jęki dotychczas lud miejscowy „słyszy" w tem miejscu podczas zawiei zimowych... W murach zburzonego kościoła po-jezuickiego był pogrzebany hetman Jan Karol Chodkiewicz. Na cmentarzu kościoła farnego spoczywają zwłoki proboszcza tej parafji z pierwszej ćwierci wieku XVIII, Stanisława Biegańskiego, biskupa wołoskiego. W tymże kościele wkrótce po biskupie Biegańskim był

Celem uniknięcia zwłoki w wysyłce pisma, uprasza się o nadsyłanie prenumeraty na rok 1922 do Administracji „Głosu Wołyńskiego".

śmierci. Sowiety proponują obecnie zwrócić uwagę na żywienie repatrjantów, przerwanie ruchu na linjach, gdzie są zatory, zorganizowanie ruchu planowego przez „Centroewak", urządzenie internatów na stacjach kolei żelaznych, powołanie do życia komisji do utrzymywania czystości, zwracając uwagę, że „Sownarkom" asygnował już na to poza budżetem olbrzymie środki.

„Izwiestja" w nr. 291 z dn. 25.XII 1921 roku podają referat prezesa wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, tow. Kalinina, wygłoszony na IX zjeździe Sowietów.

Wskazując na rozpowszechnienie epidemji, autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwo i groźbę powszechnego moru.

Stwierdzono, że repatrjanci z miejsca naładunku wyjeżdżają naogół zdrowi, ale skutkiem głodu w czasie długotrwałej podróży, nieczystości i zawszenia pociągów, zapadają masowo na tyfus i inne choroby.

Tak np. jeden z eszelonów, jadących w niezłym względnie stanie, zatrzymany na stacji Kułomzino, zawszył się i nabył skutkiem tego tyfusu.

Oględziny sanitarno-lekarskie, dokonane przez naszą Delegację, stwierdziły cały szereg faktów. Np. 3-ci Irkucki eszelon wyruszył 30 września roku ubiegłego. Po 67 dniach dojechał do Moskwy. W Moskwie stał już 16 dni w chwili, gdy go zwiedzała Delegacja.

W ciągu tego okresu 83 dni repatrjanci zjedli wszystkie zapasy, a w ciągu drogi otrzymywali tylko od $^1/_4$ do $^1/_2$ funta chleba dziennie na osobę i wszystkiego 3 czy 4 razy zupę niemożliwą do jedzenia, bo gotowaną razem ze skórą i sierścią bydlęcą. Z powodu głodu i wycieńczenia rozwinęły się straszliwe choroby, jak skorbut, opuchlizny głodowe, masowo panujące w tym eszelonie. W ciągu 83 dni nie było ani razu sanitarnej rewizji eszelonu. Łaźnię repatrjanci mieli tylko raz w ciągu tego całego okresu w Wiatce. Bielizna repatrjantów była w stanie okropnym, nawet u najbardziej pilnujących się i czystych osób, zawszenie zaś powszechne w najwyższym stopniu.

Na stacji Kułomzino i w Omsku odczepiono wagony z chorymi na ospę, a w Wiatce usunięto z wagonów 5—6 chorych na tyfus plamisty, lecz dezynfekcji wagonów i otoczenia nie uskuteczniono.

Obecnie stoją od kilku tygodni zatrzymane w Moskwie eszelony sybirskie: 214 sanitarny, w fatalnym stanie, 1-szy Tomski sanitarny w lepszych warunkach i 5-ty Krasnojarski, który już 3-ci miesiąc jest w drodze.

Eszelony te zatrzymano z racji tyfusu, którym są zarażone, wobec czego władze kolejowe Dyrekcji Aleksandrowskiej nie zgadzają się tych eszelonów przepuszczać przez swe terytorjum z obawy dalszego, jeszcze większego zakażenia linji.

Eszelony te mają być dezynfekowane, ale dotychczas nie zostały nawet wyładowane".

Tragiczne są te szczegóły. Nasi rodacy wracają do Polski w okrutnych wprost warunkach. I niosą na Zachód zarazki epidemji.

Potrzebna jest pomoc zbiorowa już nie tylko Rządu polskiego, lecz Rządów wszystkich państw europejskich. O to powinno kołatać energicznie nasze Ministerstwo Zdrowia, przy udziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

---

proboszczem słynny Samuel Ożga, późniejszy biskup kijowski, założyciel kościoła Katedralnego w Żytomerzu (stolicy ówczesnego biskupstwa kijowskiego). Tu w wojnie 1792 roku, w obronie Konstytucji 3 maja z Rosją prowadzonej, cofający się z pod Zieleniec książę Józef Poniatowski przez cały dzień bronił Fersenowi przejścia przez Wilję (dopływ Horynia), tu nocował wieziony do Petersburga Kościuszko, tu marli tłumnie, w drodze do Rosji, wzięci do niewoli powstańcy Kościuszkowscy, tu przebywali Stanisław Małachowski, Tadeusz Czacki, Paweł Woronicz, tu na cmentarzu parafjalnym spoczywa zmarły w r. 1887 skromny sekretarz miejscowego Sądu Powiatowego, Stanisław Kardaszewicz, autor monografji umiłowanego miasta (w r. 1913 z przedmową Aleksandra Jabłonowskiego i życiorysem autora, przez Henryka Mościckiego skreślonym, wydanej).

W takiem mieście, jak Ostróg, gdzie żywa jest tradycja „tajnych" w obronie polskości wysiłków, dziś w niepodległej Polsce powinna zakwitnąć swobodnie i bujnie—polska kultura.

L. L.

Uzupełnienie.

Przez pomyłkę nie została wydrukowana w numerze poprzednim, w artykule prof. A. Prusiewicza o klasztorach w Djecezji Łuckiej, w rubryce klasztorów zakonu *Jezuitów* wzmianka następująca:

Klewań, pow. Rówieński. 1630. Książę Mikołaj Czartoryski, wojewoda wołyński. Skasowany 1773 r. Do 1831 r. mieściła się w budynkach klasztornych szkoła powiatowa. Od 1834 szkoła rosyjska, potem przekształcona na gimnazjum, które w 1836 r przeniesiono do Równego. Potem umieszczono tu szpital wojskowy, a następnie gmach przeszedł do wydziału apanażów państwowych. Od 1877 r. duchowna szkoła prawosławna. Obecnie zniszczony i woła na gwałt o konserwację.

Kronika życia wołyńskiego.

W rocznicę styczniową.

W niedzielę, Wojska Polskie w Łucku uroczyście czcić będą 59-letnią rocznicę Powstania Styczniowego. Odbędzie się defilada. Wieczorem w Domu Ludowym oficerowie 24 pp. urządzają wieczór, poświęcony wiekopomnej rocznicy 1861—63 roku.

Zjazd starostów.

W d. 18, 19 i 20 b. m. odbył się w Łucku Zjazd Starostów z Województwa Wołyńskiego.

Omawiano szeroko sprawy polityczne, samorządowe i gospodarcze. W obradach brali udział naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Z życia politycznego.

W dniu 22 b. m. odbędzie się w Łucku pierwszy Zjazd okręgowy członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego („Piast").

Powstało w Łucku nowe ugrupowanie polityczne, pod nazwą „Wołyński Klub Demokratyczny", mające na celu— „uzgodnienie na obszarze Ziemi Wołyńskiej pracy wszystkich stronnictw demokratycznych i zjednoczenie wszystkich obywateli, wyznających zasady demokratyczne".

W sprawie Rady Kolejowej.

W № 11 „Głosu Wołyńskiego" z d. 18-XII 1921 r. zamieściliśmy artykuł p. t. „Państwowa Rada Kolejowa".

Z powodu tego artykułu inżynier K. Stronczyński zabiera głos w liście niniejszym.

Jako 20-to letni praktyk budownictwa kolejowego, nie mogę zgodzić się z p. K. W., który w tak bardzo aktualnym, rzeczowym artykule „Państwowa Rada Kolejowa" twierdzi, że „uczestnictwo w Państ. Radzie Kol. jest *teoretycznie* bardziej ważnym udziałem".

Braki i niedogodności komunikacyjne i przewozowe, nawet tak krzyczące, jak w Dyrekcji Radomskiej, łatwo usunąć zupełnie lub przynajmniej znacznie złagodzić, gdy tymczasem błędy budownictwa kolejowego, szczególniej dotyczące wybranego kierunku, są praktycznie nie do poprawienia.

Ludzie skłonni są z natury do reagowania tylko na bezpośrednio odczuwane dolegliwości, obawiam się więc, aby społeczeństwo wołyńskie nie bagatelizowało więcej niż p. K. W. spraw będących w kompetencji Państw. Rady Kol., na osobę obrońcy których należy, podług mnie, zwrócić baczniejszą uwagę, aniżeli na delegata do Rady Dyrekcyjnej. Obrońcę tego należy uzbroić możliwie wyczerpującemi danemi statystycznemi, dotyczącemi naszych stosunków rolniczo, leśno i przemysłowo-handlowych, materjałami dla uzupełnienia, a właściwie stworzenia mapy geologicznej Wołynia i t. p. I zwlekać z tem nie należy, bo jednym z pierwszych zadań Państ. Rady Kol. będzie sprawa planu budownictwa kolejowego na okres przynajmniej kilkoletni.

W tej chwili np. wymaga rzeczowego poparcia projektowany szlak: Będzin—Równe, tak ważny dla Wołynia, jako łączący go z Zagłębiami Dąbrowskiem i Górnośląskiem. *K. Stronczyński.*

T-stwo Wiedzy Wojskowej.

W dniu 10 stycznia r. b., w kasynie oficerskim 24 p. p., odbyło się zebranie oficerów garnizonu łuckiego, na którem uchwalono założyć Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Członkami zwyczajnymi Towarzystwa są wszyscy oficerowie z oddziałów stacjonujących w Łucku oraz z instytucji wojskowych.

Zdając sobie sprawę z tego, jak doniosłe jest zadanie korpusu oficerskiego w życiu państwowem Polski, jako wychowawcy przedstawicieli szerokich mas narodu—szeregowych, jako nerwu armji, tej pierwszej podstawy, na której spoczywa byt niepodległy narodu, wreszcie jako odłamu inteligencji polskiej,—T-stwo Wiedzy Wojskowej ma na celu nie tylko pogłębianie wiedzy fachowej oficerów, lecz, będąc ośrodkiem wychowania obywatelskiego i ogniskiem nauki, ma na celu zbliżyć korpus oficerski do innych ośrodków kulturalnych i myśli społecznej.

Towarzystwo dążyć będzie do tego, by w atmosferze koszar oficer czuł się nie tylko fachowcem wykwalifikowanym w sztuce zabijania wrogów Ojczyzny, lecz i obywatelem Polski, który orjentuje się we wszystkich zagadnieniach państwowych, który myśli i czuje, który zna przytem rozkosz zabawy sportowej na błoniach zielonych, a żyje wspólnie z całem społeczeństwem, czerpiąc u niego to, co zatarła wieloletnia tułaczka w warunkach, pozbawionych prymitywnych podstaw życia kulturalnego.

Do Koła T. W. W. przyjmowani będą na członków zwyczajnych wszyscy zdemobilizowani oficerowie, a na członków wspierających—osoby cywilne, którym sprawa Wojska Polskiego i jego placówek kulturalnych na sercu leży.

Siedzibą T. W. W. jest kasyno oficerów 24 p. p.

Czerwony Krzyż.

W chwili gdy na naszych kresach kształtują się formy życia na długie lata, wielkie zasługi kładzie w tej pracy Polski Czerwony Krzyż i coraz większą zyskuje powagę i uznanie.

W najbliższym czasie będziemy w możności podać historję rozwoju na Wołyniu tej humanitarnej organizacji, której przewodniczy pani Emilja Waligórska.

Dziś z największem zadowoleniem śpieszymy zaznaczyć, że w d. 30-go grudnia z. r., powstała w Horochowie, w jednem z najwięcej zapadłych kątów Wołynia, nowa placówka Cz. Krzyża—powstało „Ambulatorjum Dziecięce P. T. C. K.", które będzie udzielać bezpłatnej pomocy tym, najwięcej obecnie pokrzywdzonym istotom.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz. Ta skromna, a jednak taka niezwykła dla Horochowa uroczystość zgromadziła przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, przybył także szef sanitarny Okręgu Dr. Radwański, który w słowach prostych a serdecznych dziękował miejscowemu społeczeństwu za jego zrozumienie idei samarytańskiej, za poparcie wielkich zadań, które ma tu na kresach Polski Czerwony Krzyż, życząc, aby nie tylko pomoc w cierpieniach fizycznych dawało to Ambulatorjum, lecz i w stokroć cięższej niedoli ducha było dobrym, kochanym lekarzem.

Uroczystość w Bursie.

Nadzwyczaj miłe wrażenie wywołała uroczystość poświęcenia lokalu Bursy Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku. Na uroczystość tę zgromadziło się

bardzo liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. kanonik Czyżewski, który serdecznie przemówił do zebranych, a zwłaszcza do wychowanków Bursy, poczem zaproszony na przewodniczącego dyrektor K. Waligórski wygłosił podniosłą mowę, wskazując na olbrzymią doniosłość wychowania młodzieży szkolnej w atmosferze ciepła rodzinnego. Do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali: pani Cichocka, burmistrz J. Suszyński i red. J. Ursyn-Zamarajew, poczem prezes P. M. Sz., ks. Baranowski, złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Bursy, która w ciągu czterech miesięcy istnienia stała się ogniskiem pierwszorzędnej wagi społecznej i narodowej. To też ofiarność na rzecz Bursy powinna się wzmagać. Przemawiał jeszcze p. J. Suszyński, a wyjątkowo serdeczną i gorącą przemowę do młodzieży szkolnej wygłosiła p. Adelina Zaykowska. Jeden z wychowanków Bursy dziękował w słowach prostych a wzruszających.

Po tych uroczystościach rozpoczęła się zabawa, zapłonęła choinka, a szanowne gospodynie z Koła Polek częstowały gości i młodzież kawą, herbatą, ciastkami i łakociami, przy dźwiękach pianina.

Z T-stwa Pomocy repatrjantom.

Drugie walne zebranie członków Wojewódzkiego Komitetu Doraźnej Pomocy Repatrjantom odbyło się w d. 19 b. m. pod przewodnictwem p. J. Suszyńskiego.

Wysłuchano sprawozdań z działalności pod - komitetów w Równem, Kowlu, Dubnie, Ostrogu, Włodzimierzu, Krzemieńcu, Lubomlu i Horochowie, oraz bardzo interesującego sprawozdania dowódcy szpitala wojskowego w Łucku.

O sprawozdaniach tych pomówimy obszerniej w następnym numerze.

W dalszym ciągu zatwierdzono statut T-stwa, opracowany przez p. R. Lenartowicza, i ustalono składkę członkowską na 1000 m. kwartalnie i 500 m. wpisowego.

Do nowego Zarządu, czyli Prezydjum, zaproszeni zostali pp.: Wojewodzina Dworakowska, Z. Rutkowska, M. Ursyn-Zamarajewowa, ks. Baranowski, Jasiński, Kubaszewski, Lenartowicz, Rozalini i Suszyński. Do Komisji rewizyjnej powołano pp.: Gliklicha, Osuchowskiego i ks. Zwolińskiego.

Bibljoteka Powszechna.

Zebranie walne w sprawie utworzenia Bibljoteki Powszechnej odbędzie się w niedzielę, d. 22 b. m., o godz. 5-ej po poł., w wielkiej sali Województwa.

Grono inicjatorów uprasza o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich tych, którzy interesują się tak ważną instytucją.

Resursa Kresowców.

Zorganizował się w Łucku nowy klub towarzyski pod nazwą „Resursa Kresowców“, do którego należą przedstawiciele inteligencji wszystkich narodowości, na Wołyniu zamieszkałych.

Resursa ma niebawem rozpocząć swoją działalność.

Wiec rzemieślniczy.

Instruktor stowarzyszeń przemysłowych Okręgu Wołyńskiego, w celu zawiązania w Łucku Stowarzyszenia Rzemieślniczego, prosi wszystkich pp. rzemieślników Polaków o przybycie w niedzielę, d. 22 stycznia, o 1 godz. pp., na wiec do wielkiej sali Województwa.

Zlot Sokołów.

W dn. 23 b. m. zjeżdżają do Łucka przedstawiciele Okręgu IV T-stwa „Sokół“ z Lublina.

Ćwiczenia Zlotu odbędą się w sali Domu Ludowego.

Wielki bal.

W dniu 4 lutego r. b., w salonach Województwa Wołyńskiego, odbędzie się wielki bal na dochód Komitetu Doraźnej Pomocy dla repatrjantów.

Na bal ten, oprócz społeczeństwa miejscowego, przybędą goście ze wsi i innych miast wołyńskich.

Na przewodniczącą Komisji organizacyjnej zaproszona została p. Marja Ursyn-Zamarajewowa.

Lichwa mieszkaniowa.

W szeregu nieskończonej listy nadużyć, jakie czynią na Wołyniu właściciele nieruchomości względem swoich lokatorów, podnosząc komorne o 30.000%, — zanotować musimy fakt, że p. Szloma Garbarz, właściciel kamienicy przy ul. Jagiellońskiej Nr. 85 (którą nabył w czasie wojny za kilkanaście tysięcy bezwartościowych "kierenek" i petlurowskich „karbowańców“), podniósł komorne właścicielom Restauracji Udziałowej, za dwa pokoje z małą kuchnią, z 10.000 mk. miesięcznie na ***90.000 mk. miesięcznie,*** zobowiązując ich jednocześnie do remontu lokalu i studni, bruków i chodników, oraz do oczyszczania podwórza i ustępów, choć w domu wzmiankowanym mieszkają również i inni lokatorzy.

Przyciśnięci do muru współwłaściciele Restauracji Udziałowej musieli podpisać tego rodzaju „kontrakt“, by nie pozostać na bruku!

Ponieważ ustawa o lichwie obowiązuje w Polsce i podlega dziś nie tylko kompetencji prokuratora, lecz i starosty, zwracamy się do Starostwa z zapytaniem, jak myśli reagować na podobne orgje wyzysku? Trzeba raz dowieść terroryzowanej przez wyzyskiwaczy ludności, że ustawy w Rzeczypospolitej Polskiej muszą być szanowane.

OFIARY

Na Repatrjantów z Rosji.

Odrzywolska Stefanowa . . 500 mk.

—

Złożone na gwiazdkę dla ochronek Rady Opieki Społecznej w Łucku, przez urzędników urzędów państwowych.

Lista Więzienia . .	8000 mk.	
„ Starostwa . .	3435 „	
„ Województwa	12490 „	
„ Sądu Okręgowego . . .	4665 „	
„ Okręg. Zarząd Lasów . . .	5440 „	
„ Dyrek. Robót Publ. . . .	6800 „	
„ Kurat. Szkolnego . . .	17000 „	
„ Kurji Biskupiej	13000 „	
„ Głów. Urzęd. Ziemsk. . .	3478 „	59008

Rozchód:

Ozdoby choinkowe i bakalje dla Żłobka i Ochrony . .	31440 mk.	
Ochronie Rożyskiej	6000 „	
„ Rówieńskiej	4000 „	
Ks. Tuszyńskiemu dla zakładów rzemieślniczych . . .	7000 „	48440
Pozostaje		10568
Ofiara od pani Storościny Neymanowej		3000
		13568

J. Chmielowski
Kasjer R. O. S.

Podziękowania.

I.

Komitet „Gwiazdki dla Żołnierza“ w Ostrogu, składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy się przyczynili ofiarami w gotówce, naturze, lub współpracą z Komitetem przy zbieraniu i rozdawaniu podarunków dla Żołnierza Polskiego, a także przy urządzaniu choinki.

Ofiary w gotówce złożyli: Bank Ziemi Polskiej — 20.000 mk., p. Józef Zgórski — 25.000 mk., Administracja majątku „Wilja“ prof. J. Rejna — 15.000 mk., p. Z. Zusman — 10.000 mk., p. Rosenblatt — 3.000 mk., zebrano przez p. Richter — 15.000 mk., 7-io kl. Szkoła Ukraińska — 19.160 mk., zebrano przez p. Starościnę Noël i p. Sędziego Missorka — 25.000 mk., p. Zajcew — 1990 mk., p. M. K. — 1.000 mk., p. Ziger — 1.000 mk., p. E. Felsztejn z Ameryki — 5 dolarów i 100 niemieck. mk., Koło Kobiet Polek — 6.000 mk. i wiele innych, na ogólną sumę 204.455 mk.

Oprócz tego następujące firmy złożyły hojne ofiary w naturze na ogólną sumę około 200.000 mk.: „Składnica Agentury Handlowej w Ostrogu“,

„Kieleckie Tow. Przemysłu i Handlu", „Polkopodol", „O. Weiss" i wiele innych.

Ze wszystkich darów zostały przygotowane torebki z podarunkami dla żołnierzy w ogólnej ilości około 1.000 szt., przeciętnej wartości 350 mk. każda.

Przewodnicząca Komitetu
Zofja Zgórska.

Ostróg.
30/XII 1921 r.

II.

W imieniu korpusu oficerów i ułanów 21 pułku Ułanów Nadwiślańskich, konsystujących w Łucku, składam Szanownemu Społeczeństwu m. Łucka i okolic podziękowanie za łaskawe przybycie na wieczorek tańcujący dnia 5/I 1922 r., urządzony na korzyść Świetlicy żołnierskiej. Wdzięczni ułani przesyłają „Bóg zapłać" Jego Ekscelencji Biskupowi Wołyńskiemu za hojny dar, Panu Wojewodzie Wołyńskiemu za łaskawe odstąpienie sali Województwa, oraz Panom i Paniom, którzy zaszczycili nas swą obecnością. Dziękujemy za żywy udział i pomoc w organizacji wieczorku Panom Urzędnikom Województwa.

Dochód osiągnięty . . 114275 mk.
Rozchody na urządzenie 50260 „

Zysk czysty 64015 mk.

Suma 64.015 mk. wręczona została p. Dowódcy Technicznego Szwadronu na Świetlicę żołnierską w tutejszym oddziale.

Dowódca Szwadronu Zapasowego 21 p. ułanów.

Łuck, 9/I 1922 r.

III.

Rada Opieki Społecznej składa proboszczowi Parafji Łuckiej, ks. prałatowi Czyżewskiemu, szczere podziękowanie za oddanie w dniu 13 b. m., zupełnie bezinteresownie, ostatniej posługi i udzielenie miejsca na mogiłę jednemu z b. pracowników R. O. S., ś. p. Cyrylowi Kropielnickiemu.

Prezes R. O. S.
T. Podoski.

Łuck, dn. 15/I. 1922 r.

List do redakcji.

Z powodu pogłosek o zamarźnięciu kilku rekrutów, wiezionych z Wołynia na Zachód, otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Przesyłając przy niniejszem korespondencję w sprawie, która niedawno była przedmiotem oburzenia nietylko w tutejszem, łuckiem społeczeństwie, ale lotem błyskawicy rozeszła się po za obrębem Kresów naszych, do Kongresówki, a może nawet i do wrogów naszych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, proszę o umieszczenie wyjaśnienia w tej sprawie.

Będąc służbowo w Kowlu, osobiście miałem sposobność dowiedzieć się następujących szczegółów, które dawały powód tym niegodziwym plotkarzom twierdzić, że byli na pogrzebie zamarźniętych rekrutów.

Szczegóły te są następujące:

Jeden z komendantów transportu rekrutów, dbając, by takowi możliwie prędzej dojechali do miejsca przeznaczenia, na którejś ze stacji kolejowej w kierunku marszruty, dowiedziawszy się, że pociąg repatrjantów odejdzie pierwszy, zwrócił się do władz kolejowych, by wagon z rekrutami przyczepiono do tego pociągu. Jak się okazało, wypadek zamarźnięcia repatrjantów (a nie rekrutów) i spowodowany pogrzeb w Kowlu był właśnie z tego pociągu, do którego został przyczepiony wagon z rekrutami. Taki więc fakt widocznie dał powód złemu plotkarzowi twierdzić, nawet może pod słowem honoru, że był na pogrzebie rekrutów wyniesionych z pociągu, lecz na jego nieszczęście okazało się, że trupy te wynoszone były z pociągu z repatrjantami, a nie z rekrutami.

Teleżyński, ppułk.

Z za kordonu.

Dzierżawa cukrowni na Ukrainie przez Niemców.

„Gazeta Wieczorna" lwowska donosi: Niektórzy z przebywających obecnie we Lwowie właścicieli i kierowników największych cukrowni na Ukrainie otrzymali wiadomość o ogólnej konferencji właścicieli ukraińskich i rosyjskich cukrowni, która ma się odbyć w Berlinie w drugiej połowie stycznia. Na konferencji tej, zwołanej z inicjatywy finansistów niemieckich, przedstawiony zostanie przez nich projekt odrodzenia całego przemysłu cukrowniczego, a to drogą otrzymanej od rządu sowieckiego specjalnej koncesji o charakterze monopolowym. W tym celu sformować ma się olbrzymi trust, w skład którego wchodzą z jednej strony właściciele cukrowni, (tak towarzystwa akcyjne, jako też pojedyńcze osoby), z drugiej zaś strony instytucje bankowe i finansiści niemieccy. Nie ulega wątpliwości, iż udział w tym truście wezmą także kapitaliści angielscy i francuscy.

Pertraktacje te dobiegają już końca i mają doprowadzić w najbliższej przyszłości do zawarcia specjalnego układu. Treść jego ogólna zyskała już aprobatę rządu sowieckiego. Między innemi układ ten zawiera ustęp, na mocy którego rząd sowiecki oddaje wszystkie cukrownie w dzierżawę konsorcjum niemieckiemu, celem odbudowy budynków i dalszego prowadzenia cukrowni.

Do uczestnictwa w organizowanem konsorcjum będą dopuszczeni i właściciele cukrowni, którzy, wedle dodatkowego punktu układu, otrzymają na rachunek przyszłych zysków dotację w kwocie miljona marek polskich, jako rodzaj opłaty dzierżawnej umożliwiającej właścicielowi cukrowni utrzymanie się, wobec czego wysokość tej dotacji jest zawsze jednakowa, bez względu na rozmiary i wartość produkcji danej fabryki. Ostateczny zaś rozrachunek i podział zysków między właścicielami i trustem ma nastąpić po zakończeniu każdorazowej kampanji.

Ustalenie granicy polsko-rosyjskiej.

Ostateczne ustalenie granicy polsko-rosyjskiej przedstawia znaczne trudności, szczególnie linja Słuczy spowodowała cały szereg nieporozumień, w sprawie których parokrotnie delegacje miejscowej ludności usiłowały zwrócić uwagę Rządu na sprawę oddzielenia szeregu wsi od ich gruntów, leżących po drugiej stronie Słuczy, po stronie bolszewickiej. Obecnie prowadzone pertraktacje przez p. Wasilewskiego ze sferami miarodajnemi w Moskwie każą przypuszczać, iż może się uda doprowadzić do pogoozenia dotychczas sprzecznych zdań i wyrównania ich różnicy. Nadzieję na odpowiednie wyrównanie zdań wzmaga fakt znacznych zmian w nastrojach dotychczasowych Sowietów.

Notatki.

Ostateczny wynik wyborów na Wileńszczyźnie.

Ostateczny wynik wyborów do Sejmu Wileńskiego jest następujący: Centralny Komitet Wyborczy uzyskał 43 mandaty, Rady Ludowe—34, P.S. L.—13, Odrodzenie—9, Demokracja—4 i P.P.S.—3 mandaty. Jednakże w Sejmie stosunek ten ulegnie pewnej zmianie, gdyż Centr. Komitet Wyborczy, w skład którego obok Narodowej Demokracji weszła Chrześć. Demokracja i Narod. Zjednoczenie Ludowe, nie utworzy zapewnie wspólnego klubu; również i Rady Ludowe stracą prawdopodobnie kilka mandatów na rzecz innych ugrupowań.

Kandydatura na Marszałka Sejmu dotychczas nie jest jeszcze ustalona. Wymieniają ks. Maciejewicza i p. Raczkowskiego z Centralnego Komit. Wyborczego, lub p. Szwabowicza z Rad Ludowych.

Rząd polski uważa wynik wyborów w Wileńszczyźnie za bardzo pomyślny. W wyborach wzięło udział około 70—80 proc. ludności głosującej. Wobec tego możnaby twierdzić, że w głosowaniu wzięła udział również część Białorusinów i Żydów.

Otwarcie Sejmu Wileńskiego nastąpi d. 1 lutego.

Gabinet Poincaré'go.

Po ustąpieniu Brianda z prezesury gabinetu francuskiego, Prezydent Republiki Millerand powierzył misję utworzenia nowego rządu Rajmundowi Poincaré, b. Prezydentowi Republiki Francuskiej.

Nowy gabinet składa się z 14 ministrów i 5 podsekretarzy stanu; 4-ch członków gabinetu jest senatorami, 15-tu posłami. Z senatu przypadają 2 miejsca na grupę unji demokratyczno-republikańskiej (Poincaré i Cheron), 2 na lewicę demokratyczną (Paweł Straus i Peyronnet). Z pośród posłów 5 należy do lewicy demokratyczno - republikańskiej, 3-ch do unji demokratycznej, dwaj są republikanami lewicowymi, dwaj socjalistycznymi radykałami, dwaj republikańskimi socjalistami, 1 należy do frakcji republikańskiej.

„L'Oeuvre“ pisze, że Poincaré zamierza obsadzić ponownie sekretarjat generalny w Min. Spraw Zagranicznych, powołując na to stanowisko Paleologue'a.

Podstawową różnicę dążeń politycznych Poincaré'go i Lloyd George'a, w rozstrzyganiu najważniejszej obecnie sprawy odbudowy Europy—stanowi fakt, iż Lloyd George zamierza w odbudowie Europy oprzeć się o Niemcy, Poincaré zaś—pragnie tego dokonać w ścisłej współpracy z Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją.

Układ angielsko-francuski.

W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail“, Poincaré oświadczył, że był zawsze i pozostaje nadal gorącym zwolennikiem ścisłego sojuszu angielsko-francuskiego, który, jego zdaniem, będzie musiał z konieczności być poprzedzony uregulowaniem wszelkich kwestji, dotychczas niezałatwionych. Premjer dodał, że Francja domaga się przedewszystkiem bezpieczeństwa granic, oraz utrzymania należnych jej odszkodowań, licząc w tej mierze na przyjazną współpracę Anglji. Francja skłonna jest współpracować ze swymi sprzymierzonymi przyjaciółmi w sprawie wyszukania środków, mogących utrwalić pokój, pod warunkiem, że prawa jej, wynikające z traktatów, zostaną całkowicie poszanowane.

Poincaré pragnie wprowadzić do projektu układu gwarancyjnego anglo-francuskiego zmiany następujące: 1) zapewnienie, iż układ będzie odnowiony po upływie 10 lat; 2) sztaby generalne sprzymierzonych opracowywać będą wspólnie plany mobilizacyjne; 3) zapewnienie wspólnej interwencji anglo-francuskiej na wypadek zaatakowania Polski przez Niemców. „Daily Mail“ utrzymuje, iż Poincaré dąży do zwolnienia Francji od obietnicy uczestniczenia w konferencji genueńskiej.

Zmarli.

W Krakowie zmarł znakomity dramatopisarz i powieściopisarz, ś. p. Zygmunt Sarnecki. Urodzony na Podolu w 1837 roku, dłuższy czas przebywał w Paryżu, po czem w 1871 roku redagował w Warszawie „Echo“, poświęcone sztuce, a od 1888 do 1893 redagował w Krakowie ilustrowany dwutygodnik p. t. „Świat“. Napisał szereg świetnych utworów scenicznych, jak „Febris aurea“, „Szklana góra“, „Dworacy niedoli“, oraz cały szereg powieści.

W Nałęczowie pozbawił się życia ś. p. Stanisław Kozłowski, autor szeregu tragedji, jak „Kazimierz i Esterka“, „Albert wójt“, „Turniej“, oraz bardzo wielu komedji współczesnych, a także sztuk historyczno-kostjumowych, które się cieszyły na wszystkich scenach polskich olbrzymiem powodzeniem. Był to poważny talent. Świetnie odczuwał wymagania sceny.

Wieści z Bolszewji.

Nieliczne osoby, którym udało się przedrzeć na tę stronę kordonu, opowiadają ciekawe wiadomości z państwa terroru. Ze słów tych można sądzić, iż projekty Lenina co do restauracji i odbudowy Rosji poczynają się oblekać w pozory rzeczywistości. Osławione „czrezwyczajki“ zostały znacznie ograniczone w swojej kompetencji. Posiadają one prawo reagowania tylko „w wypadkach specjalnie ważnych dla sprawy bezpieczeństwa wszechświatowej rewolucji“. Znaczna część „personelu“ tych instytucji została rozpędzona, lub króciej — rozstrzelana za różne przewinienia.

Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, iż czerwony terror, stosowany względem inteligencji, ustał niemal zupełnie. Cała zaś nienawiść komisarzów zwrócona została przeciwko chłopom. Specjalnie delegowane oddziały komunistów rozrzucone zostały po wsiach w celu ściągania daniny w żywności. Chłop opiera się wydawaniu ostatnich zapasów, przeto wydziera się to siłą, mordując bez litości opornych i paląc całe wioski.

Z innej strony — rząd bolszewicki stara się uruchomić przemysł i popierać handel. Ruszyły liczne cukrownie, przyczem najmniej zniszczone — odrestaurowano kosztem bardziej zrujnowanych. Kompetencje rad fabrycznych robotniczych znacznie ograniczono. Na czele fabryk postawiono fachowców, którzy w dziale administracyjnym i fabrykacji otrzymali pewnego rodzaju dyktaturę. Opiekuni-komisarze baczą jedynie ściśle, aby nie zajmowano się agitacją przeciwbolszewicką. Wszelkie objawy „kontrrewolucji“ są po dawnemu niszczone z całą bezwzględnością pięści i karabinu.

Zresztą ludność, specjalnie zaś inteligencja, która ocalała, a nie wyemigrowała — wykazuje w tym kierunku najzupełniejszą bierność. Nikt nie ma chęci do prowadzenia jakiejkolwiek akcji politycznej. Z powstaniem ukraińskiem rząd bolszewicki dał sobie radę, przynajmniej na teraz. Ostra zima i głód hamują wszelką akcję antybolszewicką.

W Kijowie szerzy się w zastraszający sposób cholera azjatycka. Notują do 100 wypadków zachorowań dziennie. Szerzeniu się epidemji sprzyja wycieńczenie spowodowane głodem. Drożyzna straszliwa. Funt chleba żytniego kosztuje 11.000 rubli funt chleba białego — 20.000 rubli, bułka funtowa — 22.000 rubli, litr mleka — 40.000 rubli.

Niemcy boją się konkurenta.

Prasa niemiecka z niepokojem notuje wiadomość z Warszawy, że Rząd polski dąży do jak najrychlejszego nawiązania stosunków handlowych z Rosją. Zdaniem korespondenta „Berl. Tagebl.“ handel z Rosją jest jedynem wyjściem dla Polski z jej ogólnego finansowego kryzysu. Niebezpieczeństwo ze strony polskiego konkurenta samo w sobie nie byłoby groźne, gdyby nie to, że Francja przez usta swego posła wyraźnie oświadczyła min. Skirmuntowi, że jeżeli projekt odbudowy Rosji wejdzie w stadjum realizacji, to Francja nie tylko uzna udział Polski za konieczny, ale także liczyć będzie na ścisłą jej współpracę na tem polu.

Importowanie tyfusu.

Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ pisze: Dowiadujemy się, że Nadzwyczajny Komisarz do spraw repatrjacji p. Władysław Grabski zawrzeć ma z odpowiednimi urzędami sowieckimi umowę, na której mocy w transportach repatrjantów, przybywających do Polski, dopuszczany ma być oficjalnie 5 proc. zarażonych tyfusem.

Taki projekt umowy wywołał w kołach kompetentnych niepokój.

Ogłoszenie.

Komenda P. P. pow. Włodzimierskiego niniejszem ogłasza, że dnia 27/IX 1921 r. o godz. 6 wieczorem zostały znalezione przez mieszkankę m. Włodzimierza Stanisławę Kruczyńską na ul. Dubnickiej we Włodzimierzu po przejeździe nieznanej furmanki 98.000 (dziewięćdziesiąt osiem tysięcy) mk. p. banknotami różnej wartości. Pieniądze złożone na depozyt w Sądzie Pokoju I Okr. pow. Włodzimierskiego. 188—1—1

Skradziony został dowód osobisty, wydany przez Komendę Policji w Łucku na imię Bencjona Kriczmana 181—1—1

Zgubione zostało tymczasowe zaświadczenie o bezterminowo urlop. № 75 z dn. 6-IV 1921 r., wydane przez P. K. U. w Łucku na imię Grobowskiego Bronisława, rocznika 1902 r. Wymieniony dokument uważać za nieważny. 180—1—1

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

OGŁOSZENIE

przetargu publicznego na sprzedaż drzewostanów według powierzchni przestoi, oraz różnych gatunków drewna wyrobionego za pomocą ofert pisemnych w następujących nadleśnictwach:

A. Cięcia czyste i przerębowe:

1) Nadleśnictwo Styrskie—jedna jednostka—2059 szt. dębów i 772 szt. sosen na powierzchni około 97 ha.

2) Nadleśnictwo Sarnieńskie—3 jednostki—powierzchnia około 61 ha, zręby czyste—drzewostany sosnowe i liściaste.

3) Nadleśnictwo Krzemienieckie—jedna jednostka—powierzchnia około 56 ha, zręby czyste, drzewostany dębowe i inne liściaste.

4) Nadleśnictwo Hubieńskie—2 jednostki: a) przerębowe 2831 szt. dębów eksportowych, b) posusz i leżanina—około 3942 m^3.

5) Nadleśnictwo Lubomlskie—7 jednostek—powierzchnia około 278 ha, drzewostany sosnowe i dębowe.

6) Nadleśnictwo Zabłockie—jedna jednostka—293 szt dębów, 130 szt. olchy i 151 szt. osiki.

7) Nadleśnictwo Kiwereckie— jedna jednostka—powierzchnia około 302 ha, zręby czyste, drzewostany dębowe i liściaste.

B. Różne gatunki drewna wyrobionego.

8) Klepka dębowa w Nadleśnictwach: Kiwerce, Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw, około 864 kóp, według redukcji memelskiej białej.

9) Kloce, różnych rodzajów drewna, w Nadleśnictwach: Klewań. Kowel i Kiwerce loco składy Nadleśnictw w ilości 1624 m^3.

10) Plansony dębowe w Nadleśnictwie Kiwereckim na składzie przy stacji Kiwerce w ilości 24 szt. około 18 m^3.

11) Podkłady i podrozjazdnice dębowe i sosnowe w Nadleśnictwach: Kiwerce, Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw w ilości 3285 szt.

12) Różne materjały budulcowe w stanie okrągłym—nadpsute, w Nadleśnictwie Snowidowicze loco skład Nadleśnictwa w ilości około 1448 m^3.

13) Belki sosnowe w Nadleśnictwie Klewańskiem loco las w ilości 79 szt. okołó 47 m^3.

14) Tymbry sosnowe w Nadleśnictwach: Klewań, Kostopol loco składy Nadleśnictw w ilości 515 szt. około 226 m^3.

15) Szlipry sosnowe w Nadleśnictwach: Klewań i Kostopol loco składy Nadleśnictw w ilości 485 szt. około 96 m^3.

16) Kloce belgijskie w Nadleśnictwie Kostopol loco las w ilości 286 szt. około 55 m^3.

17) Bindry dębowe w Nadleśnictwie Klewań loco las w ilości 350 lag, około 55 m^3.

Oferty, zaopatrzone w wadjum, według ogłoszenia, lub kwit na wpłaconą kwotę do jednej z kas Państwowych, przyjmuje Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku do dnia 7-go lutego 1922 r. godzina 11-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w Z. O. L. P. w Łucku dnia 7-go lutego 1922 r. o godzinie 13-tej.

Szczegółowych informacji udziela Z. O. L. P. w Łucku od godziny 10-tej do 14-tej, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Przeznaczone na przetarg objekty można oglądać w wyżej wymienionych Nadleśnictwach.

Zastrzeżenia uwidocznione w warunkach licytacyjnych.

Zarząd Okręgowy
Lasów Państwowych w Łucku.

Łuck, dn. 7-go stycznia 1922 r.

L. dz. 161.

166—2—2

Żądać w aptekach i w składach aptecznych.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, Maksymiljan Grabowski zamieszkały w Łucku, na zasadzie art. 1030 Pos. Cyw. ogłasza że w dniu 1 lutego 1922 r., o godz. 10 zrana w Kolonji Złoczówce, gminy Boremel, powiatu Dubieńskiego w dawnym dworze, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Franciszka, Michała, Józefa, Florjana i Marjanny Kantor i Bronisława Achlera, składających się z inwentarza żywego, chlewni, sieczkarni, zboża w ziarnie, słomy, pługów, bron i młocarni, ocenionych na sumę 845,600 marek.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

(—) *Grabowski*,
komornik.

187—1—1

Przewodniczący II Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łucku wzywa Duwida, syna Uszera Awerbucha do otrzymania złożonych do depozytu Sądu Okręgowego przez Zacharjego i Rywkę-Leję Miroczników na rzecz jego D. Awerbucha, 16.617 mk. z mocy aktu zastawu nieruchomego majątku. Dla otrzymania powyższych pieniędzy on winien przedstawić oryginał aktu zastawu tegoż nieruchomego majątku, położonego w m. Równem, przy zaułku Barmackim i składającego się z działku ziemi, zawierającej 69 kw. sążni z zabudowaniami.

Przewodniczący II Cywilnego Wydziału
(—) *Włodek*.

Sekretarz Sądu
(—) *J. Pawlikowski*.

186—1—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 500 mk., numer pojedyńczy 50 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 30.000 mk., pół. stron. 15.000 mk., trzecia część stron. 10.000 mk., ćwierć stron. 7.500 mk., ósemka 3.750 mk., szesnastka 1.875 mk.; **po tekscie:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 940 mk.; **w tekscie:** cała stronica 45.000 mk., pół stron. 22.500 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski.*